

Międzynarodowy rezonans normalizacji stosunków polsko-litewskich w 1938 r.

Kończące się na obrzeżach polskiej polityki zagranicznej stosunki polsko-litewskie (jeśli za podstawę do takiej klasyfikacji przyjąć oś główną: Berlin-Moskwa oraz oś pierwszorzędą z udziałem Paryża i Londynu) kilkakrotnie nabierały szczególnej intensywności, skupiając uwagę opinii europejskiej na ryzyku wybuchu konfliktu zbrojnego. Tak było w 1927 r. kiedy pytaniem zadany w Genewie „pokój czy wojna”, marszałek Piłsudski postawił litewskiego premiera Voldemarasa pod presją członków Rady Ligi Narodów, którzy zebrawszy się późnym wieczorem 10 grudnia usłyszeli, że jednak pokój¹. Nieco ponad dziesięć lat później, w marcu 1938 r. przed opinią europejską pojawił się podobny problem. Jednak kontekst historyczny obu tych zdarzeń był bardzo różny. Będąca na drodze poszukiwań stabilizacji i rozbrojenia Europa lat 20. różniła się w sposób wyraźny od końcówki lat 30. Wśród znamion tego czasu był definitywny upadek konferencji rozbrojeniowej, agresja włoska na Etiopię, wojna japońsko-chińska, wojna domowa w Hiszpanii... W ten powszechny kontekst w sposób szczególny wpisał się Anschluss – likwidujący dyskutowany przez dziesięciolecia i brany pod uwagę problem jedności „rodziny germańskiej”².

Łatwość z jaką Europa i świat przełknęły Anschluss, odegrała pewną rolę w decyzji powziętej przez rząd Polski o wymuszeniu na Litwie nawiązania stosunków dyplomatycznych. Jan Ciałowicz, a za nim pewna część historyków inspirowanych tezami polskiej prawicy, obecnymi na łamach prasy wiosną

¹ Fakt ten odnotowywany we wszystkich poważnych syntezach najnowszych dziejów Polski, a także szerzej w monografiach dotyczących polskiej polityki zagranicznej okresu międzywojennego doczekał się nawet osobnej książki zob. S. Sierpowski, *Piłsudski w Genewie. Dyplomatyczne spory o Wilno w 1927 r.* Poznań 1990.

² Por. m.in. H. Batowski, *Sąsiedzi Austrii wobec Anschlussu* oraz S. Sierpowski, *Liga Narodów wobec Anschlussu [w:] Z dziejów Austrii i stosunków polsko-austriackich.* Red. Z. Tomkowski. Łowicz 2000.

1938 r., z przekąsem pisze o polskim desintéressement w sprawie Austrii, którą „oddał Beck za darmo, a okazję austriacką wykorzystano w Polsce tylko na to, by zmusić Litwę groźbą użycia siły do nawiązania stosunków dyplomatycznych”³.

Pobrzmiwający w tym nurcie publicystycznym i historiograficznym żal z powodu utraconej okazji do włączenia się Polski w sprawy o szerszym wymiarze i uzyskanie czegoś więcej od Rzeszy, wpisuje się w nagminne w owych latach rozważania o zmianach granic, rekompensatach itp. Polska była w nich obecna zarówno jako przedmiot, ale i podmiot. W miarę poprawy stosunków polsko-niemieckich z przełomową deklaracją o niestosowaniu przemocy z 1934 r. rosło przekonanie, że zmiany mają także dokonać się przy użyciu siły – nie tylko niemieckiej, ale i polskiej, może nawet w sojuszu. „Nie ulegało wątpliwości – zanotował ambasador Alfred Wysocki – że nikt w całym Rzymie nie wierzył w pokojowość naszej polityki”, czyli nikt nie wierzył w to, że układ z 1934 nie zawiera żadnych dodatkowych, sekretnych, postanowień⁴.

Istotnym fragmentem tych kombinacji, niezależnie od wszelkich deklaracji polityków oraz niewątpliwego wyczulenia polskiej opinii publicznej był „korytarz” gdański, który w różnych wariantach przewijał się przez cały okres międzywojenny. Ale także polsko-litewski spór o Wilno stanowił nie mniej atrakcyjną pożywkę dla przeróżnych dywagacji, w których stroną zyskującą miała być Polska. Nagminne było np. stawianie obok siebie Gdańska i Kłajpedy, jako obszarów i portów o zbliżonej roli gospodarczej, a nawet politycznej. Sytuacja wyraźnie silniejszej Polski (posiadającej nadto przedmiot sporu) państwa o historycznych korzeniach, była w owych kalkulacjach nieporównywalnie lepsza. Z drugiej strony liczne, rzec można stale ponawiane „zaczepekki” przeciwko Polakom na Litwie, wśród których byli przedstawiciele

³ J. Ciałowicz, *Polsko-francuski sojusz wojskowy 1921-1939*. Warszawa 1970, s. 241.

⁴ A. Wysocki, *Tajemnice dyplomatycznego sejfu*. Warszawa 1988, s. 196; szerzej *Deklaracja polsko-niemiecka o niestosowaniu przemocy z dnia 26 stycznia 1934 r. z perspektywy Polski i Europy w siedemdziesiątą rocznicę podpisania*. Studia pod red. M. Wojciechowskiego. Toruń 2005.

historycznych rodów – Radziwiłłów, Przeździeckich, Tyszkiewiczów, nie mówiąc o legionie potomków „średnich” rodów szlacheckich uważających się lub uważanych za kresowe bastiony wiary katolickiej i kultury polskiej⁵, prowokacyjne umieszczenie w konstytucji litewskiej stwierdzenia o Wilnie jako stolicy, a zwłaszcza powtarzające się incydenty na granicy pilnowanej i naruszanej przez osoby sobie wrogie – wszystko to razem wzięwszy powodowało, że anormalność relacji polsko-litewskich była nawet obiektem dowcipów. Także z tegoż powodu prestiż międzynarodowy Polaków cierpiał niewątpliwie bardziej niż małej i słabej Litwy, przypominającej wszem i wobec krzywdę doznaną ze strony kiedyś bratniego narodu. Brak jakichkolwiek stosunków między obu graniczącymi państwami był w ówczesnej praktyce międzynarodowej kuriozalny. De facto jedyny liczący się kontakt między obu państwami (nie licząc sporadycznych spotkań na neutralnym gruncie np. w Lidze Narodów lub w obcych ambasadach, poselstwach) utrzymywali dwaj dziennikarze, z których jeden rezydował w Warszawie jako korespondent półrządowej agencji litewskiej, a drugi w Kownie jako przedstawiciel „Gazety Polskiej”⁶.

Kilkakrotnie podejmowane rozmowy w sprawie likwidacji tej sytuacji urywały się z powodu niemożności pogodzenia stron w sprawie przynależności Wilna, traktowanego przez ogół Litwinów jako świętość pierwszorzędnej wagi. Skoro i dla wielu Polaków z marszałkiem Piłsudskim na czele sentyment dla Ziemi Wileńskiej był wielowymiarowy, to już sam fakt rozpoczęcia jakichkolwiek rozmów dwustronnych „pachniał” zdradą. Tym samym stan „ni pokoju ni wojny” przetrwał do wiosny 1938 r. kiedy to 11 marca o 5 rano został postrzelony przez litewską straż graniczną żołnierz KOP Stanisław Serafin, który odtransportowany przez Litwinów na tyły zmarł. Następnego dnia pod wieczór zwłoki zostały przekazane stronie polskiej, która odmówiła jednak

⁵ Z tych pozycji pisze J. Zenkiewicz, *Litwa na przestrzeni wieków i jej powiązania z Polską*. Toruń 2001, s. 233.

⁶ L. Noël, *Agresja niemiecka na Polskę*. Warszawa 1966, s. 155.

zgody na powołanie lokalnej komisji dla likwidacji incydentu, gdyż „sprawę będzie załatwiał rząd polski”⁷. Ogłoszenie oficjalnego komunikatu poprzedzały informacje, podane 12 marca wieczorem przez radio oraz następnego dnia rano przez prasę. Pod nieobecność min. Becka sprawę koordynował wiceminister Jan Szembek, który kilkakrotnie rozmawiał z prezydentem i premierem, marszałkiem Rydzem-Śmigłym, a także telefonował do Rzymu i Sorrento, gdzie jego szef bawił na urlopie po zakończeniu oficjalnej wizyty w Rzymie. W komunikacie rządu przygotowanym w MSZ napisano, że śmierć żołnierza polskiego „ma charakter zasadzki zorganizowanej przez władze litewskie”. Powiedziano też o „upartej odmowie” rządu litewskiego do ustanowienia normalnych stosunków oraz „wrogiej atmosferze starannie utrzymywanej przez rząd litewski po tamtej stronie granicy”. Stwierdzenie końcowe komunikatu, że rząd polski „uważnie zbada” ten poważny incydent był zapowiedzią dalszych kroków⁸.

Spodziewano się ich zresztą po obu stronach biorąc pod uwagę ogromne zaangażowanie społeczeństwa w zasadzie jednomyślnego ze „swoim” rządem w ocenie incydentu. Widać to najwyraźniej w prasie, gdzie niemal zanika podział na organy rządowe i opozycyjne. Owa jednomyślność i jednostronność zachęcała – w przypadku strony polskiej – do przejrzania kilkunastu numerów opozycyjnego dziennika „Kuriera Poznańskiego”, będącego jednym z

⁷ Najpełniejsze omówienie incydentu zob. P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921-1939*. Warszawa 1997, s. 309 i n.; zob. tegoż *Litwa*. Warszawa 2002.

⁸ Komunikat ten Marek Sioma określa jako „bardzo ostry”. W uzasadnieniu powołuje się m.in. na fakt podany w książce C. Leżańskiego (*Kwaterna 139. Opowieść o marszałku Rydzu Śmigłym*. Lublin 1989), że Rydz-Śmigły osobiście naniósł łagodzące treść poprawki, które w opublikowanym komunikacie nie zostały zamieszczone. Bezpośrednio zainteresowany całą sprawą Jan Szembek (*Diariusz i teki...*, t. 4, s. 74-75), podaje, że tekst komunikatu został przekazany już prasie. Poza wszystkim nie wydaje mi się, aby końcowe zdanie komunikatu „Rząd rezerwuje sobie prawo zajęcia stanowiska, po uważnym zbadaniu sytuacji, jakiego wymaga powaga incydentu”, było sformułowaniem „bardzo ostrym”; uważam je ponadto za lepsze od propozycji premiera, który chciał je zastąpić słowami „dalsze śledztwo w toku”, co własną ręką napisał marszałek – por. M. Sioma, *Sławoj Felicjan Składkowski (1885-1962). Żołnierz i polityk*. Lublin 2005, s. 334-335.

czołowych pism Stronnictwa Narodowego ukazującego się w Poznaniu dwa razy dziennie (oprócz poniedziałku) i redagowanego przez Mariana Seydę⁹.

Dla „Kuriera Poznańskiego”, mało się zresztą interesującego kresami wschodnimi, incydent na granicy polsko-litewskiej nie był zrazu obiektem godnym uwagi. Wydania popołudniowe 11 i 12 marca otwierały doniesienia o Anchlussie z głównym artykułem pt. „Austria sterroryzowana przez Niemcy”. Podobnie było też w wydaniu z 13 marca, aczkolwiek (ale dopiero na s. 4) zamieszczono wzmiankę o „nowej prowokacji litewskiej”. Z powołaniem się na sobotnie doniesienia „Expressu Porannego” podano, że na granicy polsko-litewskiej doszło do „poważnego zajścia spowodowanego przez Litwinów”. Śmierć strażnika polskiego miała wywołać w Kownie „paniczne nastroje, do czego przyczyniło się głównie położenie międzynarodowe”. Jakkolwiek po naradzie gabinetowej u prezydenta Smetony „nerwowy nastrój minął”, to jednak nie ulegało wątpliwości, jak to podano za „Expressem”, że prowokacja litewska spotka się ze zdecydowaną odprawą czynników polskich. „Kurier” nie ukazywał się w poniedziałki. Tak więc w dość ważny dzień 14 marca jego czytelnicy nie mieli wiadomości o rozwoju sytuacji wywołanej incydem. Wtorkowy numer w zakresie spraw międzynarodowych dotyczył dalej głównie problemu Anchlussu. Jedynie na s. 3 krótka informacja półurzędowej agencji ATE z Kowna pt. „Podniecenie na Litwie” wskazująca, że zakaz pisania w prasie litewskiej o zabójstwie żołnierza polskiego dodatkowo podniecał atmosferę przez plotki „urastające do niebywałych rozmiarów”. Elementem paniki miała być też zarządzone koncentracja wojsk litewskich nad granicą z Polską, której miał być przeciwny minister wojny, jako „zbyt jaskrawej prowokacji w stosunku do Polski”.

Endeckie karty w sprawie Litwy zostały wyłożone na stół 16 marca w redakcyjnym artykule pt. „Czego musi się domagać Polska”. Napisano go w

⁹ Sięgnięcie do tej gazety było ułatwione dzięki jej dostępności na stronie www.wbc.poznan.pl, gdzie została umieszczona przez Bibliotekę Kórnicką PAN. „Operacja” udostępniania „Kuriera” w Internecie pokazała zarazem możliwości płynące ze współpracy różnych bibliotek posiadających niekompletne roczniki.

kontekście sytuacji powstałej po zajęciu Austrii przez Niemcy, za co zresztą współodpowiedzialnością obarczono pisany w cudzysłowie „sanacyjny” rząd polski. Żądając od niego wyciągnięcia wniosków z lekcji austriackiej wskazano, iż nastął „najwyższy czas” aby doprowadzić do formalnego, urzędowego oświadczenia kanclerza Niemiec o nietykalności granicy polsko-niemieckiej. Natomiast w sprawie incydentu na granicy dziennik miał sprecyzowane żądanie wobec Litwy: „Ten stan rzeczy jest ze strony litewskiej niewątpliwie czelnością polityczną i musi on się skończyć. Oby to rząd kowieński zrozumiał jak najszybciej bez żadnej zwłoki”. Sprzeciwiając się wszelkim planom inkorporacyjnym i federacyjnym formułowano kategoryczne żądania nazywane elementarnymi: a) oficjalne uznanie granicy polsko-litewskiej i zaprzestanie wszelkiej propagandy rewindykacyjnej w stosunku do Wilna i Wileńszczyzny; 2) nawiązanie z Polską normalnych stosunków dyplomatycznych, konsularnych, komunikacyjnych itd.; 3) zagwarantowanie mniejszości polskiej praw w dziedzinie własności, szkolnictwa, swobody pracy, zgromadzeń itd. Urzeczywistnienia tego programu wymaga dobro i powaga państwa polskiego, chociaż w zakończeniu artykułu powrócono do myśli głównej, że najważniejsze znaczenie będą miały ostateczne uregulowania relacji z Rzeszą¹⁰.

Prasa endecka, bardziej niż jakakolwiek inna łączyła nadal aktualną dla stosunków europejskich sprawę Anschlussu z incydem na granicy polsko-litewskiej. Jakkolwiek Piotr Łossowski jednoznacznie stwierdza, że „strona polska działała samodzielnie i niezależnie, mając własne cele na widoku”¹¹, to jednak wykorzystanie przez Polskę powstałego w Europie zamieszania nie ulega dla niego wątpliwości. Nadto jeszcze min. Beck już w styczniu 1938 r. dowiedział się w Berlinie, że Rzesza zbliża się do „rozwiązania” sprawy Austrii,

¹⁰ „Kurier Poznański” nr 121 z 16 III 1938, s. 1 (wydanie poranne). Na s. 2 tego wydania zamieszczono notatkę ATE o pogrzebie żołnierza KOP-u Stanisława Serafina, który – m.in. z powodu udziału wielu tysięcy żałobników – przybrał manifestacyjny charakter.

¹¹ P. Łossowski, *Stosunki...*, s. 311; A. Skrzypek w *Historii dyplomacji polskiej* (Red. P. Łossowski. Warszawa 1995, t. IV) połączył sprawę Austrii i Litwy w jednym podrozdziale zaznaczając wszakże, że „z oczywistej koniunkcji czasowej nie wynika zbyt wiele” (s. 551).

co doprecyzował Göring podczas wizyty w Warszawie 23 lutego. Wówczas to – jak zanotował Szembek – polski minister poznał „w sposób bardzo dokładny i obszerny cały plan niemiecki w sprawie Austrii”¹².

Wedle informacji samego ministra Becka będąc w Sorrento uporządkował plany związane z rozwojem sytuacji w Europie Środkowo-Wschodniej i stosunku do niej Polski, co tak tłumaczył w „Ostatnim raporcie”: „czysta bierność wobec ekspansji niemieckiej byłaby w każdym razie niebezpieczna. Jeśli nie mieliśmy utracić swojej pozycji we wschodniej Europie, to trzeba by pomyśleć o asekuracji polskich interesów w każdym razie, gdyby ktoś chciał dotychczasowy stan rzeczy naruszyć. Oczywiście nie mogło chodzić o wyścig, kto chce załatwić więcej, ale po prostu o zaznaczenie naszej prężności, która nie wplątując nas w zbyt niebezpieczne konflikty, byłaby zarazem ostrzeżeniem, że naszych interesów bezkarnie naruszać nie można”¹³. Przytoczona opinia, że w sprawie Austrii „nie mamy ani interesów ani środków, ażeby się w nią mieszać”, znajduje potwierdzenie w rozmowie ambasadora Wysockiego w Palazzo Chigi, kiedy „wylewnie dziękował” włoskiemu interlokutorowi za szczegółowe, uspokajające informacje o rozwoju sytuacji w Austrii, które pozwalały ministrowi Beckowi na wyrobienie sobie stanowiska o dalszym pobycie we Włoszech¹⁴.

W środę 16 marca ok. 13⁰⁰ min. Beck przybył do Warszawy. Pod wieczór odbyło się u prezydenta Mościckiego posiedzenie Rady Ministrów. Mimo różnicy zdań min. Beck przeforsował projekt ultimatum zawierający tylko jedno żądanie – nawiązania stosunków dyplomatycznych do 31 marca 1938 r.

¹² DTJS, t. IV, s. 40.

¹³ J. Beck, *Ostatni raport*. Warszawa 1987, s. 139.

¹⁴ Archivio Storico Diplomatico (Roma) Affari Politici. Polonia 1938 (Notatka dla min. Ciano, bez podpisu 12.3.1938, godz. 16³⁰).

Ultimatum zostało wręczone przy udziale dyplomacji estońskiej 17 marca o godz. 22⁰⁰ z 48-godzinnym terminem odpowiedzi, czyli do 19 marca¹⁵.

Kolejne dwa dni piątek i sobota 18 i 19 marca były dla obu państw i narodów trudne. „Polska Zbrojna” podobnie jak inne gazety podgrzewały atmosferę pisząc, że „cała Polska oczekiwała w atmosferze największego skupienia i bezwzględnej jedności myśli i uczuć kroków podjętych przez rząd polski na Litwie...”. Związek Dziennikarzy Rzeczypospolitej 18 marca przyjął rezolucję, przekazaną telegraficznie do marszałka Rydza-Śmigłego, który pojechał do Wilna. Stwierdzono w niej, że wobec próby normalizacji stosunków z Litwą, stanowisko prasy polskiej jest wyrazem jednolitych uczuć całego narodu, który na tle tej sprawy manifestuje swą jedność z armią i wodzem naczelnym¹⁶. Leon Noël, ambasador francuski w Polsce – niechętny wobec polityki sanacji i krytycznie usposobiony wobec min. Becka – powstała w Polsce atmosferę charakteryzował za pomocą ostrych słów: „prasa rządowa wszczęła krzykliwą kampanię, powodując nieprawdopodobne roznamiętnienie opinii publicznej: demonstracje, okrzyki manifestantów, transparenty z żądaniami powrotu do polityki jagiellońskiej i marszem na Kowno”¹⁷.

W ekscytacji tej Stronnictwo Narodowe nie chciało pozostać w tyle organizując 18 i 19 marca w kilku miastach polskich – Łodzi, Krakowie, Wilnie „alarmowe” zebrania członków (zwłaszcza Młodzieży Wszechpolskiej) żądając stanowczo położenia kresu litewskim knowaniom przeciwko Polsce.

„Kurier Poznański” nazywając notę rządu „ultimatum pokoju” nie omieszkał jakby mimochodem napisać, że wojna nie wchodzi w grę. Pierwszą wzmiankę o „prowokacji litewskiej” z 13 marca dopełniono znajdującą się na tej samej stronie informacją, że ludność Litwy wynosi 2,5 miliona, a Kowno

¹⁵ Planowany zrazu 36-godzinny termin ultimatum został przedłużony o 12 godzin ze „względów sentymentalnych”, tak aby data końcowa wypadła w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego – zob. J. Beck, *Ostatni raport*, s. 140.

¹⁶ Podobną w treści i tonie rezolucję przyjęło Prezydium Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism; por. „Kurier Poznański” nr 128 z 19 III 1938, s. 1.

¹⁷ L. Noël, *Agresja niemiecka*, s. 156.

zamieszkuje 106 tys. osób. Natomiast 19 marca jakby uzupełniono, że armia litewska liczy na stopie pokojowej 21 tys. szeregowców i 1500 oficerów.

Także z uwzględnieniem tych „argumentów” Stronnictwo Narodowe oczekiwało stanowczości rządu nie tylko w żądaniu normalizacji stosunków dwustronnych, ale także zawarcia z Polską traktatu przymierza, konwencji wojskowej, udzielenia polskiej flocie wojennej bazy na wybrzeżu litewskim, zawarcia unii celnej, umów gospodarczych oraz wprowadzenia ochrony ludności polskiej na Litwie¹⁸. Zarazem prasa Stronnictwa pozostawała czujna wobec kontekstu niemieckiego zwracając uwagę na krążące po niemieckiej prasie opinie o całkowitym wchłonięciu przez Polskę kowieńskiej Litwy, czego mieli domagać się demonstranci niosący transparent z napisem „Polska młodzież domaga się marszu w kraj bałtycki”. Domniemany altruizm niemiecki, łączony z zachęcaniem Polski do „zajęcia się” Kłajpedą ma jedną wielką cenę: bezpośrednie połączenie Niemiec z Gdańskiem i Prusami Wschodnimi. „Za tę cenę – pisał „Kurier” – okazaliby nam Niemcy niewątpliwie dużo altruizmu w sprawie Litwy kowieńskiej, by Polska miała tamtędy ‘dostęp do morza’, oczywiście dla państwa polskiego bezwartościowy w porównaniu z Wisłą”¹⁹.

Prasa polska starała się jednocześnie przekonać czytelników, że wyważone, ale stanowcze stanowisko Polski wobec Litwy zyskało aprobatę zagranicy. Miała ona być tym bardziej oczywista, że anormalność sytuacji była ewidentna, a żądania polskie zostały ograniczone do niezbędnego minimum. Podkreślano też „niezwykłe zainteresowanie w świecie” reakcją Litwy i dlatego do Kowna śpiesznie ściągnęła „olbrzymia liczba dziennikarzy zagranicznych” – najwięcej z Ameryki, Niemiec i Włoch oraz Japonii. „Wielu przybyło wprost z Wiednia bądź Czechosłowacji, gdzie na próżno oczekiwali na wkroczenie wojsk niemieckich. Niektórzy przyjechali do stolicy w umundurowaniu polowym”. „Kurier Poznański” pisał, że w kulminacyjnym dniu konfliktu tj. w sobotę 19

¹⁸ „Kurier Poznański” nr 127 z 19 III 1938, s. 1 („Sprawa stoi jasno”).

¹⁹ Tamże, nr 126 z 18 III 1938, s. 1 (artykuł wstępny).

marca, stacja kowieńska zanotowała 98 rozmów międzymiastowych przeprowadzonych z różnymi stolicami Europy, a nawet Ameryki. Żadna z rozmów urzędowych i dziennikarskich nie trwała krócej niż 25 minut²⁰.

Stałym elementem propagandy było eksponowanie zainteresowania opinii międzynarodowej uspokojeniem sytuacji na granicy polsko-litewskiej. Rozumie się, że niemal jednokolorowy obraz reprodukowany przez polską prasę mógł dotyczyć jedynie nielicznych państw, w których dyrektywy płynące „z góry” miały rozstrzygające znaczenie. Dotyczyło to zwłaszcza Włoch, gdzie w świeżej pamięci miano awanse min. Becka wobec Włoch i Mussoliniego. Nie dziwi przeto bardzo propolski komunikat Agencji Stefani: opinia włoska śledząc z uwagą zaostrenie kryzysu w stosunkach polsko-litewskich, zdawała sobie sprawę z tego, że Polska wobec oporu litewskiego wykazała przez długi czas dowód dobrej woli i nie mogła dłużej tolerować bezprecedensowej w Europie sytuacji. Dlatego też odpowiedzialność za następstwa tego stanu rzeczy nie mogą obciążać lojalnej polityki polskiej. Dziennikarze włoscy deklarując „ścisłą rezerwę” wpisywali to stanowisko w lansowaną metodę dwustronnych relacji jako najlepszej podstawy stosunków międzynarodowych. Można dodać, że z tym hasłem kilka miesięcy wcześniej Italia porzuciła Ligę Narodów.

Polecenie przychylniej dla Polski interpretacji wydarzeń korespondowało ze stanowiskiem rządu. Minister Ciano poinformował nawet ambasadora Wysockiego, że będą *a priori* uważali za słuszny każdy krok rządu polskiego nie badając drobiazgowo, czy to spodoba się innym²¹.

Pod względem życzliwego dla Polski *desintéressement* rozwojem sporu z Litwą przykład włoski był wyjątkiem, nie dającym się porównać z niemieckim, dobrze znanym z badań M. Wojciechowskiego. Zrazu dzienniki niemieckie, analogicznie zresztą jak inne poświęcały incydentowi granicznemu mało uwagi. Wszystko widziane było poprzez trwający, ale zmierzający do oczekiwanego

²⁰ „Kurier Poznański” nr 131 z 22 III 1938, s. 1 („Kowno w decydującym okresie”).

²¹ Szerzej por. S. Sierpowski, *Stosunki polsko-włoskie 1918-1940*. Warszawa 1975, s. 536 i n.

finału Anschlussu. Dopiero możliwość eskalacji konfliktu, czy nawet wybuchu wojny wzmogła zainteresowanie polityków i prasy, którzy zostali powiadomieni, że Polska odrzuci propozycję Kowna, natomiast zwołania mieszanej komisji dla zbadania zajścia 11 marca i energicznie zażąda nawiązania stosunków sąsiedzkich i uznania linii demarkacyjnej jako ostatecznej granicy. Wiadomość ta przekazana Litwinom już 15 marca via poselstwo estońskie i powtarzana dnia następnego podczas rozmów min. Szembeka z ambasadorami Francji i Anglii, opatrywana była różnie rozkładanymi akcentami oscylującymi wokół „akcji bezpośredniej”, jeśliby ultymatywne żądanie Polski nie zostało spełnione. Zarazem rząd litewski był świadom, że nawiązanie stosunków dyplomatycznych będzie się równało akceptacji przynależności Wilna do Polski. Tak ten problem widział 16 marca poseł litewski w Berlinie Jurgi Šaulys sondując podsekretarza w Auswärtiges Amt Hansa Mackensena, co do stanowiska jakie zajmie rząd niemiecki. Mackensen jednak uchylił się od zajęcia jakiegokolwiek stanowiska twierdząc, że nie mogło dojść do zasadniczych decyzji bez udziału ministra Becka, bawiącego nadal we Włoszech²².

W Niemczech – prowadzących bardzo aktywną politykę w Kłajpedzie – najdalej posunięte były supozycje dotyczące ewentualności podjęcia przez Polskę wojskowej. Doradzając Litwie przyjęcie ultimatum i utrzymując priorytet dla Anschlussu podjęto też przygotowania do zajęcia Kraju Kłajpedzkiego i zachodniej części Litwy (po rzekę Dubisę). Pokazywała to mapka przekazana 18 marca przez generała Keitla do Auswärtiges Amtu, która była „załącznikiem” do wydanej tego dnia dyrektywy „Fall Memel”, zrealizowanej notabene równo rok później²³.

²² M. Wojciechowski, *Stosunki polsko-niemieckie 1933-1938*. Poznań 1980, s. 373-374; S. Żerko, *Stosunki polsko-niemieckie 1938-1939*. Poznań 1998, s. 67-68.

²³ M. Wojciechowski, *Stosunki*, s. 375; obszernie S. Mikulicz, *Kłajpeda w polityce europejskiej 1918-1939*. Warszawa 1976.

Stale przypominane przez prasę endecką zainteresowanie Rzeszy krajami bałtyckimi odzwierciedlały doniesienia o różnych wrogich aspiracjach polskim inicjatywach, w tym także radia. „Kurier Poznański” 22 marca ogłosił tekst opatrzony tytułem „Niesłychany wybryk radia niemieckiego”, w którym informowano, że w piątek 18 marca w radio kolońskim nadającym ostatnie wiadomości ostro potraktowano odrzucenie przez Polskę litewskich propozycji w sprawie wydelegowania przez oba państwa pełnomocników dla załatwienia incydentu granicznego. Dziennik oburzał się na stwierdzenie spikera, że nie chcieli rozmawiać „Polacy, którzy znani są ze swej brutalności”. Poza wszystkim opinia taka rozpowszechniana przez jedną z czołowych radiostacji niemieckich – pisano – była sprzeczna ze stanowiskiem kanclerza Hitlera, który kolejny raz podkreślał uwagę przyjaznych stosunków polsko-niemieckich. Zapytywano więc czy kierownicze czynniki niemieckie skłonne są do wyciągnięcia konsekwencji z takich wydarzeń, podobnie jak ciągłej propagandy antypolskiej różnych pism jak np. „Bund Deutscher Osten”²⁴.

Jakkolwiek Rzesza, stale eskalująca napięcie w Kłajpedzie, była najbardziej zainteresowana eskalacją konfliktu polsko-litewskiego, do akcji bezpośredniej włącznie, to jednak w trwającej akcji dyplomatycznej stanowisko Berlina pokrywało się z pozostałymi mocarstwami. Tak więc nie kwestionowano w żadnej ze stolic zasadności dążenia Polski do ustanowienia normalnych stosunków dyplomatycznych, konsularnych i handlowych oraz przywrócenia komunikacji drogowej, kolejowej i pocztowej. Miano natomiast różnie manifestowane zastrzeżenia do zastosowanej metody.

Stosunkowo najłatwiej było Litwinom przełknąć rady Włoch, później Francji i ewentualnie Wielkiej Brytanii, a najtrudniej ZSRR. W Moskwie bowiem głos litewski był dotąd słuchany z dużą uwagą i życzliwością, wielokroć okazywaną na forum międzynarodowym. Tym razem nadrzędny w propagandzie radzieckiej cel – obrona pokoju – nakazywał doradzać Litwinom

²⁴ „Kurier Poznański” nr 131 z 22 III 1938, s. 3.

umiarkowane reakcje. De facto mogło wchodzić w grę tylko ugięcie się przed ultimatum skoro jego odrzucenie mogłoby spowodować konflikt zbrojny, do którego – w imię dobra wspólnego – nie wolno dopuścić. Dlatego też, według wiedzy posiadanej przez dyplomatów innych państw, poseł ZSRR „miał powiadomić” litewskiego ministra spraw zagranicznych, że Litwa – w razie konfliktu z Polską – nie może liczyć „na żadną pomoc” ze strony Moskwy²⁵.

Pod hasłem utrzymania pokoju ukrywała się także dyplomacja pozostałych państw tym chętniej i łatwiej, że strona polska prowadziła wielopłaszczyznową grę. Pojawiły się w polskiej prasie, a za nią w prasie obcej pogłoski o wypłynięciu floty polskiej w morze, czy też o przemieszczeniach wojsk polskich w kierunku granicy z Litwą. Wymowny był zwłaszcza wyjazd marszałka Rydza-Śmigłego do Wilna, co przekładało się na dalsze alarmy o możliwym starciu, zważywszy na jednomyślną wolę oporu Litwinów (o czym informowano zresztą ogólnie). Z drugiej strony, zwłaszcza 16 i 17 marca, zarówno min. Szembek jak i min. Beck podkreślali wobec interweniujących posłów z Francji, Niemiec, Wielkiej Brytanii i Włoch, że Polska „nie nadużyje swojej przewagi” nad Litwą. Jakkolwiek Polska nie zadowoli się tym razem „fragmentarycznymi rozwiązaniami”, to jednak nie jest jej celem nic ponad normalizację wzajemnych stosunków. Deklaracje tego typu zachęcały do w zasadzie jednorodnej presji w sprawie akceptacji tego ultimatywnie postawionego żądania Polski. Zarazem bardzo ograniczone były możliwości podjęcia jakichś rokowań. Przekonał się o tym ambasador Noël, kiedy – dla ratowania „litewskiej twarzy” – starał się wytargować przesunięcie terminu efektywnego ustanowienia stosunków o dwa tygodnie, na 15 kwietnia. Sugestia ta „wytrąciła Becka z równowagi. Potwierdził kategorycznie poprzednio

²⁵ Wiadomość przekazana do włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych, ASD Affari Politici. Polonia 1938 N. 911 RS (Notatka bez daty z podpisem Interlandi).

wyłożony mi pogląd i odmówił jakiegokolwiek ustępstwa. Chciał całkowitego zadośćuczynienia: albo bezwarunkowa kapitulacja albo wojna”²⁶.

Stosunkowo aktywny w tych dniach ambasador Leon Noël, przypisujący sobie zresztą zasługę uratowania pokoju w Europie, poniesioną w tej sprawie porażkę łączył z niedostatecznym zainteresowaniem rozwojem sytuacji ze strony Foreign Office. W piątkowe popołudnie 18 marca, jego brytyjski kolega ambasador Howard Kennard nie mógł telefonicznie osiągnąć nikogo z wyższych urzędników, którzy nie „domyślali się powagi sytuacji”²⁷. Wydaje się, że brytyjscy dyplomaci właściwie oceniali sytuację i uważali sprawę za wyjaśnioną po oświadczeniach ministrów Szembeka i Becka złożonych amb. Howardowi Kennardowi oraz rozmowie 18 marca min. Halifaxa z posłem litewskim Balutisem, w której doradzał Litwinom zgodę na żądania Polski. O treści tej rozmowy został zresztą natychmiast powiadomiony rząd francuski²⁸.

Trudno nie zwrócić w tej rozprawie uwagi na to, że informacje płynące z Wysp Brytyjskich zajmowały stosunkowo dużo miejsca na łamach prasy polskiej. Czytany „Kurier” dwukrotnie odnotował interpelację laburzystowskiego posła Noël-Bakera w Izbie Gmin zapytując, czy rząd nie byłby skłonny sięgnąć dla likwidacji zatargu polsko-litewskiego do art. 11 p. 2 Paktu Ligi Narodów, z powodzeniem wykorzystanego w 1925 r. w obliczu podobnego incydentu między Bułgarią i Grecją. Premier Chamberlain informując, że jest w stałym kontakcie z obu rządami, odniósł się sceptycznie do sugerowanej procedury jako niedostatecznie szybkiej, aby mogła być skuteczna²⁹.

²⁶ L. Noël, *Agresja...*, s. 159.

²⁷ Tamże.

²⁸ Documents Diplomatiques Français (DDF) 1932-1939. 2^e série. Paris 1973, t. VIII, dok. 514 (Cambon do Paul-Boncoura, Londyn 19.03.1918).

²⁹ „Kurier Poznański” nr 126 z 18 III 1938 i nr 128 z 19 III 1938. Wątek odesłania zatargu do Ligi Narodów pojawił się wedle „Kuriera” także w planach ZSRR – zob. tamże nr 133 z 23III 1938, s. 1 (Rozmowy polsko-litewskie). O sposobie rozwiązania konfliktu między Bułgarią i Grecją zob. S. Sierpowski, *Liga Narodów 1919-1926*. Ossolineum 2005, s. 117 i n.

Polska Agencja Telegraficzna (PAT) oceniając nastawienie dzienników londyńskich napisała, że „są one może ostre w tonie, ale bardzo umiarkowane w treści”. Rząd brytyjski, jak tego dowiodła wspomniana wyżej rozmowa lorda Halifaxa z posłem litewskim Balutisem doradzał Litwie ustępliwość. Tak też *grosso modo* pisała prasa. Według „Timesa” Polska miała powody rozgoryczenia wobec sąsiada, któremu tyle razy proponowała bezskutecznie zlikwidowanie nie dającego się utrzymać stanu rzeczy. Odmowa rządu litewskiego na wcześniejsze propozycje *modus vivendi* – z 1928 i 1934 – nie znajdowały wytłumaczenia³⁰.

Na łamach prasy endeckiej, będącej (generalnie rzecz ujmując) oparciem dla błędącego sojuszu francusko-polskiego, znalazło się kilka informacji pokazujących stosunek Francji do Polski w niejednoznacznym świetle. Wprawdzie załagodzenie konfliktu przyjęto nad Sekwaną z wyraźną ulgą zwłaszcza, że nadal analizowano konsekwencje Anschlussu oraz biedzono się nad głębokim kryzysem mającym urodzić rząd zjednoczenia narodowego³¹. Jednak pobrzmiewające tu i ówdzie sugestie, że Polska działała w porozumieniu z Berlinem wywołały pewne zamieszanie, nie nowe zresztą w tym kontekście. W sprawie tej nawet amb. Łukaszewicz złożył 22 marca notę protestacyjną na Quai d’Orsay. Jej pokłosiem miał być artykuł w „Le Temps”, w którym z jednej strony wyrażono zadowolenie z likwidacji niebezpiecznego źródła sporu polsko-litewskiego, z drugiej zaś wyrażono ubolewanie z powodu krążących pogłosek jakoby Francja zachęcała Litwę do oporu wobec polskiego ultimatum³².

O tym, że nie było „dymu bez ognia” mogli przekonać się uważni czytelnicy „Kuriera”, którzy kilka dni wcześniej dowiedzieli się, że inspirowany przez Quai d’Orsay „Petit Parisien” wyrażając zadowolenie z finału konfliktu, podnosił zasługi Litwy dla całej Europy, która nie może tego zapomnieć jeśli

³⁰ „Kurier Poznański” nr 130 z 20 III 1938, s. 4 („Jak przyjęła zagranica załagodzenie sporu polsko-litewskiego”).

³¹ Zob. szerzej M. Gmurczyk-Wrońska, *Polska – niepotrzebny aliant Francji? Francja wobec Polski w latach 1938-1944*. Warszawa 2003.

³² „Kurier Poznański” nr 144 z 29 III 1938, s. 2 („Temps” o konflikcie polsko-litewskim).

„Polska chciała się posłużyć nawiązanymi stosunkami dyplomatycznymi dla gnębienia lub pochłonięcia małej sąsiadki”³³.

Przekonanie, że Polska „pójdzie za ciosem” i podejmie próbę zdominowania Litwy zawarł także amb. Noël w jedynym poważnym raporcie dotyczącym zatargu polsko-litewskiego z 16 marca (do Paryża dotarł 22 marca), wspominał o wileńskim „Słowie”, które piórem Stanisława Cat-Mackiewicza przypominało, że zawsze było zwolennikiem zmian w Europie Środkowo-Wschodniej. Elementem tych zmian miało być złączenie Niemiec i Austrii oraz Polski i Litwy. Sugerował jednocześnie, że Polska być może wyśle niedługo do Kowna swojego von Papena³⁴.

W kontekście dominującej wówczas na Quai d’Orsay sprawy Anschlussu była to więcej niż przejrzysta sugestia. Ambasador Noël nawiązał do niej ponownie w telegramie z 20 marca, w którym informował o powszechnym triumfie Polaków, ale również o niezadowoleniu jego sporej części z połowicznego zwycięstwa. Pogląd, że min. Beck może wykorzystać każdy pretekst, aby owe dalej idące oczekiwania spełnić, to także nie mniej wyrazista sugestia³⁵. Przekonanie to umocniło się wśród francuskich polityków kiedy pojawiła się kandydatura Franciszka Charwata jako posła polskiego na Litwie. Sięgnięto po dyplomatę o wyjątkowym doświadczeniu, które zdobył jako konsul we Wrocławiu, Berlinie, Hamburgu, Charkowie i Rydze oraz poseł – od 1924 r. w Tallinie (do 1928 r.), Helsinkach (do 1935 r.) i w końcu Rydze. Przy okazji zmiany dwóch ostatnich placówek, francuski poseł w Helsinkach Gaston Moisson napisał, że Charwat jako przedstawiciel Polski w Estonii zdobył pozycję „półoficjalnego doradcy”, co łączono z polskimi przygotowaniem „do odegrania bardziej aktywnej roli w tym regionie”³⁶.

³³ Tamże nr 131 z 22 III 1938, s. 2 („Po przyjęciu ultimatum przez Litwę”).

³⁴ DDF, t. VIII, dok. 465; zob. S. Mackiewicz, *Teksty*. Wybrał, opracował oraz wstępem poprzedził Jerzy Jaruzelski. Warszawa 1990.

³⁵ Tamże, dok. 522 (Noël do Paul-Boncoura, Warszawa 20.03.1938; tel.).

³⁶ J. Łaptos, *Dyplomaci II RP w świetle raportu Quai d’Orsay*. Warszawa 1993, dok. 241; szerzej zob. A. Skrzypek, *Związek Bałtycki. Litwa, Łotwa, Estonia i Finlandia w polityce Polski i ZSRR*. Warszawa 1972; tegoż

Sygnalizowany powyżej rozbrat między polityką francuską a zapatrywaniem Stronnictwa Narodowego na przyszłość stosunków polsko-litewskich dobrze widać także na łamach „Kuriera”. W ramach okresowo zawieszanej walki między sanacją a opozycją znalazło się miejsce na jednobrzmiącą opinię w sprawie stosunku społeczeństwa do polskiego wojska. Cała prasa pisała więc o szczególnie radosnym nastroju towarzyszącym powracającym z nad granicy litewskiej oddziałom. W „Kurierze” czytamy, że w niedzielę 20 marca, przy słonecznej i ciepłej pogodzie ulicami Wilna ciągnęła piechota, oddziały artylerii, kawalerii i broni pancernej, a nad miastem krążyły eskadry samolotów w szyku bojowym. „Znakomita postawa wojsk budziła entuzjazm zgromadzonej publiczności. Żołnierze i oficerowie zostali zasypani kwiatami”³⁷. Była to połowa marca...

Rozbratem było też świętowanie zwycięstwa w połączeniu z uroczystościami upamiętniającymi imieniny Marszałka Piłsudskiego przypadające 19 marca, co znalazło odbicie w tytule jednej z sanacyjnych gazet „Najpiękniejszy podarek dla marszałka Piłsudskiego. Upokorzona Litwa przyjęła ultimatum Polski”³⁸. Tymczasem za ultimatum rządu polskiego stał cały naród. Dlatego też ustępstwo rządu litewskiego było dlań koniecznością: „Litwa w stosunku do Polski i jej siły zbrojnej jest karłem, który poza ugięciem się nie miał nic do wyboru”. Krytykowano też niewłaściwy, uspakajający ton rządu widoczny w przemówieniu min. Becka w Senacie 23 marca, bardzo zresztą rozreklamowanego m.in. przez wszystkie rozgłośnie radiowe. Irytowano się zwłaszcza na podkreślanie obustronnych korzyści gospodarczych, podczas gdy narodowcy żądali mniej lub bardziej jawnej i wyraźnej dominacji Polski nad

Stosunki polsko-litewskie 1918-1939. Gdańsk 1997; R. Pullat, *Stosunki polsko-fińskie w okresie międzywojennym*. Warszawa 1998.

³⁷ „Kurier Poznański” nr 131 z 22 III 1938, s. 1 („Wilno serdecznie witało żołnierzy”).

³⁸ „Kurier Poznański” nr 131 z 22 III 1938, s. 1 („Już zwycięstwo?” oraz „Kowno w decydującym momencie”); tamże nr 135 z 24 III 1938, s. 1 („Sprawa zatargu z Litwą). Nawiasowo można dodać, że w numerze 131 z 22 III 1938, s. 4 poinformował o przemówieniu prezydenta RP poświęconym pamięci Marszałka Piłsudskiego pisząc, że w sobotę 19 marca 1938 r. w rocznicę imienin Marszałka Piłsudskiego w kaplicy przy Wilczej w Warszawie odbyła się msza z udziałem przedstawicieli Sejmu i Senatu. Na zamku prezydent w towarzystwie najwyższych przedstawicieli państwa wygłosił przemówienie radiowe. Rocznicę tę obchodzono też w szkołach.

Litwą. Oczekiwali przeto na takie działania rządu, które wprowadzą Litwę w obręb „polskiego systemu politycznego”, chociaż przy utrzymaniu niepodległości państwowej rządu litewskiego. Wówczas dopiero będzie czas na zwycięskie nastroje.

Widoczna w prasie polskiej wstrzeźliwość w informowaniu o nastrojach społecznych na Litwie w obliczu polskiego ultimatum została złamana wzmianką o niepokojach głównie młodzieży i studentów w Kownie, które nie ustawały i dlatego rząd litewski ogłosił 22 marca wieczorem „stan wzmocnionej ochrony”. Zakazano w Kownie zebrań i demonstracji oraz opuszczania mieszkań w godzinach 21-5. Karze podlegało też upowszechnianie ulotek przeciwrządowych i alarmistycznych plotek³⁹.

Charakterystyczny dla tego czasu brak zainteresowania sprawami wewnętrznymi Litwy objawił się m.in. w odnotowaniu jedynie upadku rządu Tubelisa i powołaniu gabinetu z Mironasem jako premierem, ale też od 1929 r. naczelnym kapelanem armii litewskiej. Wyjaśniono też, że był to nadal rząd zdominowany przez partię „tautininków”, wbrew oczekiwaniom ludowców i chadeków dążących do utworzenia rządu „koncentracji narodowej”.

Można więc powiedzieć, że ultimatum polskie nie wpłynęło w sposób widoczny na sytuację wewnętrzną Litwy. Czy jednak można sugerować – jak to uczynił Stanisław Zabiegło w przypisie zamieszczonym we wspomnieniach ambasadora Noëla – że rząd litewski chciał nawiązania stosunków z Polską, jednak potrzebował jakiegoś przymusu zewnętrznego, aby mieć usprawiedliwienie wobec własnego społeczeństwa o „pozostawienie na uboczu pretensji do Wilna?”⁴⁰

Mam duże wątpliwości, chociaż dobrze wiadomo, że tak w rządzie jak i wśród społeczeństwa byli zwolennicy rezygnacji z Wilna (bo do tego całą rzecz można sprowadzić). Jaki to był procent? Wśród Litwinów sądzę, że kilka...

³⁹ Tamże nr 135 z 24 III 1938, s. 1 („Niepokoje w Kownie”).

⁴⁰ L. Noël, *Agresja...*, s. 160, przyp. 1.

Nadrzędne znaczenie z litewskiego punktu widzenia miało to, że w ogóle jakieś ultimatum ze strony polskiej się pojawiło, że odniosło ono zamierzony skutek, że musieli ulec mimo manifestowanego niemal przez jedno pokolenie oporu, wypełniającego im całą „rację stanu”. Dlatego było i pozostało w świadomości litewskiej „silnym i nieprzyjemnym wstrząsem” – jak to trafnie określił Piotr Łossowski⁴¹.

Cechą charakterystyczną konfliktu litewsko-polskiego z marca 1938 r. była bardzo krótka intensywność tego zdarzenia z punktu widzenia wpływu na rozwój stosunków międzynarodowych. Niezależnie od wysiłków amb. L. Noëla przypisującego sobie zasługi „pierwszego ratownika” pokoju bodaj w skali europejskiej i możliwego do cytowania przez rzeczników najróżniejszych kombinacji, można mówić o ledwie tygodniowym napięciu o umiarkowanej zresztą dramaturgii międzynarodowej. Dotyczyło to także stanowiska rządu polskiego, który od 20 marca świadomie i celowo tłumiał wszelkie manifestacje mogące przypominać ultimatum, nazywane coraz łagodniej, nieraz nawet propozycjami.

Zaskakuje też całkowite zmarginalizowanie spraw litewskich w opiniotwórczym „Przeglądzie Informacyjnym Polska a Zagranica” powstającym w MSZ jako swoisty informator o najważniejszych sprawach dotyczących polskiej polityki zagranicznej. W opracowaniu tym drukowanym w 65 egzemplarzach dla elity władzy w kraju oraz placówek zagranicznych w ogóle pominięto nawiązanie stosunków z Litwą. Do sprawy tej też nie zawiązywano w innych raportach, w tym dotyczących polityki ZSRR w 1938 r., gdzie zaznaczono jedynie, iż w kontekście zarysowującej się izolacji międzynarodowej ZSRR, państwo to może liczyć tylko na Litwę i Czechosłowację⁴².

⁴¹ P. Łossowski, *Stosunki...*, s. 329.

⁴² „Przegląd Informacyjny Polska a Zagranica” nr 3 (1938), s. 96. Najwięcej uwagi redaktorzy „Przeglądu” z gabinetu Ministra MSZ, Referatu Politycznego poświęcali wówczas polityce ZSRR. Jak łatwo sprawdzić (niemal komplet PiPAZ-ów za lata 1929-1939 jest dostępny w: www.wbc.poznan.pl, także nr 6 z 7 kwietnia

Podobną tendencję odnajdujemy w cytowanych już dokumentach dyplomacji francuskiej, która za sprawą amb. Noëla sporo uwagi przeznaczyła na spór, jak również w przeglądanej przed laty dokumentacji włoskiej. Pamiętając o dominującym w tym czasie zaabsorbowaniu Anshlussem z zaskoczeniem jednak trzeba odnotować to, że ambasador włoski w Warszawie Arone di Valentono ani w raportach z 18 marca, ani z 25 marca o konflikcie z Litwą nie pisał⁴³.

Mając powyższe na uwadze za przesadną uznać trzeba opinię min. Becka przekonanego, że „... niezmiernie umiarkowana treść naszych żądań zrobiła spodziewany efekt w opinii świata...”⁴⁴. Tym razem bardziej rzeczywistości odpowiadającą charakterystykę podał ambasador Noël, pisząc że ultimatum wywołało „huczek we Francji i Anglii i gdzie indziej”⁴⁵.

Gwałtowne spiętrzenie i późniejsza szybka rejterada spraw polsko-litewskich z forum międzynarodowego widać także na łamach prasy. Rozwój i finał zatargu bez wątpienia rozczarował te część dziennikarzy, która porzuciła Wiedeń na rzecz „nowego frontu” jakim nie okazało się Kowno. Dotyczyło to zwłaszcza tych, którzy – jak o tym informował „Kurier Poznański” 22 marca na pierwszej stronie – przybyli w mundurach polowych” i wkrótce stanęli przed alternatywą ewentualnego wyjazdu do Kłajpedy...

Pokłosem uzasadnionego rozczarowania tej grupy korespondentów żyjących sensacyjnymi doniesieniami był artykuł „Kuriera Poznańskiego” oburzonego na bezczynność polskiej propagandy w Stanach Zjednoczonych, nie reagującej na artykuły mówiące o planowanym rozbiórze Litwy, o podarowaniu Niemcom części Pomorza dla połączenia Prus Wschodniej z Rzeszą i uzyskania w zamian za to zgody Niemiec na zajęcie całej Litwy przez wojsko polskie. „Gdańsk i Gdynia, według tych mądrych doniesień amerykańskich, miały

1938 r. poświęcony Łotwie, Estonii i Finlandii w kontekście niebezpieczeństwa sowiecko-niemieckiego i liczący wprawdzie tylko 11 stron, także nie dostrzegł Litwy. To nie mógł być przypadek.

⁴³ ASD Affari Politici. Polonia 1938 (raporty te przygotowuję do umieszczenia w WBC).

⁴⁴ J. Beck, *Ostatni...*, s. 140.

⁴⁵ L. Noël, *Agresja...*, s. 157.

przejsć we władanie niemieckie, a „rekompensatą” za ten właśnie kąsek byłaby Kłajpeda z ludnością również niemiecką, której jednak Niemcy „wspaniałomyślnie” by się wyrzekli w zamian za wybrzeże gdańsko-gdyńskie”. „Kurier Poznański” ubolewał z powodu rojących się błędów i nieścisłości, aż po zgoła humorystyczne, mówiące np. o wspólnocie austriackiej krwi u „dyktatora polskiego” Rydza-Śmigłego i Hitlera⁴⁶.

Od 25 marca kończy się obecne w każdym numerze „Kuriera Poznańskiego” zainteresowanie sprawami litewskimi, w kontekście sporu z Polską. Jeśli pojawią się informacje to dotyczą one spraw technicznych – komunikacji drogowej, powietrznej, telegraficznej, a zwłaszcza efektywnego nawiązania stosunków dyplomatycznych po bezproblemowym udzieleniu *agrement* dla posła Franciszka Charwata z jednej strony i Kazysa Škirpy z drugiej⁴⁷.

Prowizoryczne siedziby urządzono w hotelach – Europejskim w Warszawie oraz Metropolu w Kownie. Wręczenie listów uwierzytelniających prezydentom obu państw zaplanowano na ten sam dzień: czwartek 31 marca. Dnia poprzedniego każdy z posłów był przyjęty przez ministra spraw zagranicznych. Spotkania te niezależnie od przewidzianego protokołem ceremoniału, charakteryzował manifestowany zwłaszcza przez Litwinów chłód i świadomość poniesionej porażki, której nie mogli zapobiec. Trafnie rzecz całą widzi Piotr Łossowski, który wskazuje, że rozegrał się „najgorszy z możliwych dla Litwy scenariuszy: w obliczu ultymatywnego stanowiska Polski znalazła się ona w całkowitym osamotnieniu. Możliwości manewru rządu litewskiego zostały sprowadzone do zera”⁴⁸.

⁴⁶ „Kurier Poznański” nr 145 z 30 III 1938, s. 1 („Co robiła polska propaganda”).

⁴⁷ W „Kurierze Poznańskim” z 24 marca podano, że pierwszym posłem w Warszawie będzie dr Jerzy Szaulis, twórca organizacji strzelców litewskich zwanych „Szaulisami”, który w 1919 r. przewodniczył w Warszawie specjalnej komisji prowadzącej z rządem polskim negocjacje. Jeszcze tego samego dnia napisano jednak, że posłem został płk Kazimierz Szkirpa (Škirpa), dotychczasowy stały delegat Litwy przy Lidze Narodów.

⁴⁸ P. Łossowski, *Stosunki...*, s. 324.

Jeśli przeto słusznie historycy zaliczają konflikt litewsko-polski z marca 1938 r. do marginalnych wydarzeń międzynarodowych, to już pogląd jakoby „został dość szybko zapomniany” nie jest prawdziwy⁴⁹. Nie został, nie mógł być zapomniany przede wszystkim przez „pogńębionych” Litwinów i to zdaje się być oczywiste. Nie został i nie był pomijany przez ZSRR, zwłaszcza kiedy „kupował” Litwinów przekazaniem im Ziemi Wileńskiej odebranej Polsce paktem Ribbentrop-Mołotow. Nie został też zapomniany przez propagandę państw zachodnich poszukujących „partnerów” do parcelacji odpowiedzialności za politykę prowadzącą do kresu międzywojnia. Nie kto inny jak amb. Noël zauważa, że ultimatum polskie dla Kowna to najcharakterystyczniejszy przykład „zasadniczych wad i opłakanych metod” pła Becka, które przebiła dopiero sprawa czechosłowacka i jesień 1938 r.⁵⁰ Delikatnie, ale jasno powiedziane...

Spór o zyski i straty stron z powodu polskiego ultimatum trwa. Pozostaje faktem, co trafnie zauważa Stanisław Żerko, że utrzymana w mocarstwowym stylu akcja przeciwko rządowi litewskiemu „pogorszyła wizerunek Rzeczypospolitej jako państwa kopiującego niemieckie metody”⁵¹.

Na szali zysków i strat wydaje się, że z historycznej perspektywy twarde potraktowanie Litwinów w marcu 1938 r. nie może być zapisane po stronie polskich korzyści. Jeśli jednak poświęcono mu tak dużo uwagi to m.in. dlatego, że posiada on jednak pewną wagę z powszechnego punktu widzenia. Nie było wcześniej ani też później w praktyce międzynarodowej sytuacji, że jedno państwo stawiało w sposób ультимatywny żądanie nawiązania stosunków dyplomatycznych drugiemu.

DRUK: w: Kultura polityczna w Polsce. T.VI, cz. I. Litwa w polskiej tradycji i kulturze politycznej. Red. M. Kosman. Poznań 2006, s. 155 – 169

⁴⁹ Por. np. A. Skrzypek, *Historia dyplomacji polskiej*, s. 553, M. Sioma, *Stawoj Felicjan Składkowski...*, s. 335.

⁵⁰ L. Noël, *Agresja...*, s. 161.

⁵¹ S. Żerko, *Stosunki polsko-niemieckie...*, s. 67.